

Do Czytelników Dziennika Poznańskiego.

Przedpłata kwartalna na Dziennik Poznański bez Dodatku rólniczego wynosi w miejscu 2 tal., a z Dodatkiem rólniczym 2 tal. 15 sgr., przedpłata zaś kwartalna zamiejscowa w obrębie państwa pruskiego bez Dodatku 2 tal. 13 sgr. 9 fen., a z Dodatkiem 2 tal. 28 sgr. 9 fen. Tak dla oznaczenia liczby egzemplarzy, jak dla uniknięcia nieregularności w przesyłkach, uprasza się o wczesne ponowienie przedpłaty u właściwych urzędów pocztowych.

Miejscowi prenumerować mogą w ekspedycji Dziennika Poznańskiego w lokalu drukarni i księgarni L. Merzbacha przy placu Wilhelmskim nr. 8; w handlu pana Antoniego Rose w Bazarze; w handlu pana J. Appel, ulica Wilhelmska nr. 9; w handlu pana Józefa Wache przy Starym Rynku nr. 73; w handlu pana P. Nowickiego przy ulicy Wrocławskiej nr. 9; w księgarni pana K. Reyznera przy ulicy Wodnej i rogu Garbar nr. 15; u pana I. Pajewskiego na Chwaliszewie nr. 95; zamiejscowi zaś po wszystkich królewskich urzędach pocztowych, zawsze z wyraźnym oznaczeniem, czy zapisanie ma się rozumieć z Dodatkiem, czy bez Dodatku Rólniczego.

POZNAN, 23 września.

Co trzy lata wracające odstawianie reprezentacji w Prusiech przez nowe ogólne wybory do Rady poselskiej, zbliża się z dniem każdym. Jeszcze wprawdzie termin wyborów pierwotnych, czyli jak je u nas niektórzy nazywają: prawyborów (ma to być jako odpowiadać niemieckiemu wyrazowi: Urwahl) dotąd nie oznaczony; jeszcze wprawdzie na październikową koronację dawni posłowie mają być zawołani, a więc przed końcem tej koronacji na rozpisanie nowych wyborów rachować nie można; zważywszy wszakże na przepis konstytucyjny co do zwoływania sejmów, wątpliwości nie ulega, że wybory poselskie przed upływem miesiąca listopada będą musiały być dokonane, a więc wybory pierwotnych, które je poprzedzić muszą, najpóźniej w początku listopada oczekiwać należy.

Zasadnicze pytanie: czy brać czynny udział w wyborach na sejm, który tak bezwzględny na narodowe nasze prawa zwykł się okazywać? dawno już u nas w potakujący sposób rozstrzygnięte; wracać więc doń już jeszcze, nie widzimy dziś potrzeby, bo każdy już niemal rozumie to i czuje, że pomimo pozorów mocy i godności, najślabszą, choć nie powiemy najmniejszą, jest w polityce protestacja milczenia. Idziem wszakże dalej jeszcze. Wbrew odzywającemu się tu i owdzie zdaniu, iż w tych miastach i okolicach, gdzie prawie żadnego nie masz widoku przejścia ze swemi kandydatami, najlepiej się robi nie biorąc udziału w wyborach, bo się oszczędza prostemu mianowicie ludowi, trudu niepotrzebnego, jako też gnębiącego uczucia doznanej porażki; wbrew, powiadamy, zdaniu takowemu, jesteśmy przekonani, że nigdzie nie należy z zasady od wyborów się uchylać. Walka wyborcza, lubo całkiem pokojowa, niejedną ma analogią z walką fizyczną. I tu i tam jedyną drogą do zwycięstwa: nigdzie i nigdy porażki naprzód nieprzypuszczać i bez rozprawy broni nie składać, bo walcząc ma się zawsze jeszcze, jakkolwiek słabe, widoki wygranej, którą nieraz sprowadzają całkiem wpróż niespodziewane okoliczności, kombinacje i posiłki; złożywszy zaś broń przed walką, jest się już téjże chwili nieodwołalnie porażonym. Zresztą żołnierza bardziej demoralizuje ostatni ten sposób postępowania, niżli mężnie i w zwartym szyku przewidziona walka, chociażby w niej ostateczny tryumf przeciwnikowi przypadł w podziale. A więc wybierać należy wszystkim i wszędzie.

Każda opinia polityczna, każde stronnictwo, pragnie naturalnie ujrzeć się jak najmocniej i najliczniej reprezentowanym w ciele, które z wyborów powstaje, uchodzi niejako za wyraz zapatrywań większości. Oczywiście sprzeczne te i wzajem się wyłączające pragnienia przychodzą długo już przed samym aktem wyborów, do wielorakiego ze sobą ścierania, bo każde stronnictwo organizuje, to jest urządza i porządkuje zawczasu swoje usiłowania. Polski żywioł w Poznańskim wyjątkowo silnego i z wyjątkową dzielnością zorganizowanego ma przeciw sobie przeciwnika. Ci coby głos tego żywiołu w życiu prowincjonalnym i w reprezentacji krajowej całkiem umorzyć, albo przynajmniej do najdrobniejszego i najbledszego wyrazu sprowadzić chcieli, nie tylko są bardzo liczni, ale mają sprzymierzeńców, których my nie mamy. Wszelkie urzędowe czynności wyborcze, tak przygotowawcze, jak stanowcze, jako to oznaczanie okręgów wyborczych, sporządzanie spisów wyborców, naznaczanie przewodniczących przy wyborach i t. d. dzieją się przez organa władz rządowych i gminnych. Otóż lubo teoretycznie i prawnie przypuszczać należy, że urzędnicy są w tym przypadku jakimiś abstrakcyjnymi istotami, myślącymi tylko o przestrze-

ganiu przepisów prawa i obcemi wszelkim ludzkim namiętnościom, uprzedzeniom i wpływom; w praktyce jednak pokazuje się, że urzędnicy ci, będąc ludźmi a nie aniołami, nie są nieraz w stanie zamknąć zupełnie ucha, zapewne mimowiednie, dla głosu własnego swego politycznego zapatrywania, albo ustrzedz się od ulegania naciskowi tej opinii, która u wyżyn rządowych chwilowo góruje. Że zaś te wyżyny rządowe i owi urzędnicy bardzo są w ogóle przeciwni silnemu zmanifestowaniu się polskiego żywiołu przez wybory, o tém zdawna i dostatecznie wiadomo. Tymczasem w ich to ręku, wszystkie akta rządowe, daty statystyczne, znajomość wszelkich subtelności formalnych; moc wreszcie tłómaczenia tych subtelności, albo nawet dodawania niejednych nowych na drodze administracyjnych rozporządzeń lub poleceń. Gdyby więc moralnie tylko użytyli poparcie swoje politycznym przeciwnikom naszym, jużby na ich szalę ciężki bardzo gwicht przyrzucili. Że zaś tego roku wszystkie nam przeciwne usiłowania, nie będą mniejszemi jak za wyborów poprzednich, lubo może w bardziej legalne zamknąć się zechcą formy, o tém nikt z pewnością nie wątpi. Idzie stąd, że w obec walki wyborczej, w takich przedstawiającej się warunkach, wypada nam wzmocnić się silną i jasną organizacją wyborczą, nie dufając za bardzo w naturalną liczb przewagę. Jak widzimy z gazet niemieckich, wszystkie już niemieckie w Prusiech stronnictwa taką organizacją przedsięwzięły i przeprowadziły: każda wybitniejsza opinia, odcienie nawet opinii politycznych, grupują się, urządzają komitety kierownicze i komitety filialne, ogłaszają po gazetach wyznania wiary, odezwy itd. Nam wyznania wiary politycznej mniej potrzebne, ile że z grubszego każdy wie dobrze, w czém różnica i o co spór z politycznymi naszymi przeciwnikami. Natomiast bardzoby pożądaną była organizacja, czuwająca nad przedwstępniemi czynnościami wyborczymi i samemiż kierująca wyborami. Takię organizację prawo nie staje na zawadzie, owszem wyraźnie ją w § 21 ustawy o stowarzyszeniach pozwala. Miewaliśmy też dotąd zawdy rodzaj centralnego komitetu wyborczego z filialnymi komitetami po powiatach. Wnosząc z ogłoszeń po naszych gazetach, potworzyły się już rodzaje powiatowych komitetów wyborczych, a lubo nie widzimy dotąd żadnego publicznego objawu ze strony komitetu centralnego, spodziewamy się przecież, że się ten podobnie już utworzył lub utworzyć nieomieszka, konieczne bowiem całą czynność kierowniczą i czuwającą, zesrodkować wypada. List ze Średzkiego w nrze 216 Dziennika zamieszczony, skłania nas do nawiasowego rozbioru tych formalności i ograniczeń prawnych, jakim podobna organizacja wyborcza ulegać może.

Wedle ustawy o stowarzyszeniach z d. 11 marca 1850 stowarzyszenia wyborcze wyjęte są z pod ograniczeń § 8 téjże ustawy, to jest wolno im tworzyć komiteta centralne, filialne i znosić się ze sobą. Natomiast ustawa rzeczona nie wyjątkowo wyraźnie stowarzyszeń wyborczych z pod ograniczeń §§ 1 i 2 i następnych, czyli innymi słowy, powinno właściwie takie stowarzyszenie wręczać miejscowej policji, dla jej wiadomości, odpis swoich statutów i wykaz członków, nad to powinno zawiadomić miejscową policję o czasie i miejscu każdego swego zgromadzenia. Co do pierwszego wszelako, widoczna, że gdzie komitet wyborczy żadnych osobnych nie ma statutów (a u nas komiteta wyborcze tak centralne jak filialne nigdy ich nie miały), tam też o doręczaniu takowych mowy być nie może; wykazu zaś członków dla tego doręczać niepodobna, że członkami temi są tysiące wyborców, trzeba więc chyba odsyłać do prostu do ksiąg ludności

lub do list wyborezych; co najwięcej, możnaby tylko zawiadomić władzę policyjną o nazwiskach członków komitetu. Dla tego też, o ile nam wiadomo, formalności w § 2 ustawy przepisane, nigdy u nas przy wyborczej organizacji nie były czyli raczej nie mogły być stosowane. Natomiast co do przepisu § 3, zdaje się wątpieniu nie ulegać, że o zgromadzeniach przedwyborczych zawiadamiać należy miejscową władzę policyjną 24 godzin naprzód. Ma się rozumieć, może tu być tylko mowa o formalnych, publicznych zgromadzeniach, nie zaś o prywatnych i poufnych pogadankach lub zebraniach w kole bliższych znajomych. Jeśli więc sądownie przesłuchiwało członków komitetu średzkiego, pomimo że dali znać o zebraniu swoim, możem sobie to tylko wytłómaczyć niewłaściwym zastosowaniem ustępu paragrafu 2 ustawy z 11 marca 1850. Paragraf ten powiada: „Przewodniczący w stowarzyszeniach, które zamierzają wywierać wpływ na sprawy publiczne, obowiązani są w przeciągu trzech dni po utworzeniu stowarzyszenia, wręczyć dla wiadomości miejscowej władzy policyjnej, statuta stowarzyszenia i wykaz jego członków równie jak każdą zmianę w statutach lub w członkach w przeciągu trzech dni od zaszłej zmiany, oraz udzielać na żądanie tej władzy wszelkich do tego odnoszących się objaśnień.” Otóż domyślamy się, iż władza która zarządziła przesłuchanie członków średzkiego komitetu, miała zapewne na myśli ostatni ten przepis prawa. Jeśli tak jest, błędnie ona, zdaniem naszym, prawo rozumiała; wolno bowiem żądać objaśnień odnoszących się do statutów i członków; gdzie wszelako statutów nie masz, a spisu członków być nie może, tam też umocowanie do żądania objaśnień ustaje.

Po takim nawiasie wracamy do rzeczy samej. Otóż zdawało nam się, że czynność naszych komitetów wyborczych pójdzie drogą wskazaną przez naturalną kolej wyborczej operacji, to jest, że zacznie się od zorganizowania kontroli nad wyborami pierwotnymi czyli prawyborami, na których pomyślnym wypadku wszystko oczywiście zależy, a przejdzie w końcu do zajęcia się kwestyą kandydatów na urzędy poselskie. Ta droga tém naturalniejszą nam się zdawała, iż godziłoby się w kwestyi kandydatatur poselskich wysłuchać głosu elektorów, których dotąd wcale jeszcze nie masz, bo są tylko prawyborcy. Tymczasem komitety powiatowe, jak się zdaje wszystkie, poszły odwrotną drogą: odkładając zabiegi około pomyślnego wypadku prawyborów na później, zaczęły one od rozbierania kwestyi kandydatatur poselskich, przyjmując zapewne, może i słusznie, że co w tej mierze mężowie zaufania zdecydują, na to się i przyszli elektorowie zgodzą. Niewchodząc więc w dalszą krytykę rzeczy dokonanej, ile że różne są drogi do Rzymu, a nam przedewszystkiem nie tyle o to chodzi, ażeby koniecznie tą lub ową, ale ażeby jedną pośpołu iść drogą, trzymać się będziemy w uwagach naszych, kolei już przyjętej po powiatach. Odkładając tedy do przyszłego razu to cobyśmy mieli do powiedzenia w rzeczy prawyborów, pozwolimy sobie dziś paru króciutkich uwag w przedmiocie kandydatatur poselskich.

Zgadza się na myśl zasadniczą, która podobno po powiatach przeważała, iż dla wyrażenia zgody z dotychczasowym kierunkiem i stanowiskiem sejmowego koła polskiego na sejmie pruskim, należy pozatwierdzać mniej więcej dawne mandaty. W myśli tej jednak baczmy raczej na jej jądro, na istotę, niżli na stronę formalną. Otóż zdaniem naszym, nie tyle o to chodzi, żeby koniecznie też same co dotychczas wybierać osoby, ile raczej o to, żeby wybierać takie, któreby dawały rękojmią, że nowe pol-

rowni oznajmili znaczenie tego obrzędu, odprawno modlitwę za poległych, i wszyscy ruszyli z powrodo miasta w takim samym orszaku procesyjnym, szli rano na odpust. U rogatki Mogiłskiej w mieście tłum osób oczekiwał przybywającą procesją, i odgadził ją wśród śpiewania „Boże coś Polskę“ do mia. Każdy oddział procesyi tak jak wyszedł był rano chowieństwem swojej parafii lub klasztoru, odłączył w rynku i podążył do kościoła złożyć chorągwie i prze- otarże, które był na tę procesją poniosł do Mogiły.

Lwów, 17 września. Przeg. Pow. pisze: W nie- odbyły się znowu pobożne procesye, z większą niżeli uroczystością i w większym niż kiedykolwiek zgro- zeniu. Około godziny 4 z południa wracała procesya płatyna w dosyć szczupłym zebraniu, lecz miasto nasze, owicie mieszczanie i młodzież, postanowili nadać jej znaczenie i podnieść do wysokości obchodu uro- tego, czém zwykła procesya milatyńska nie bywała. Jakoż naprzeciw niej wyszło kilkakroć liczniej- niż ona sama zgromadzenie. Obie połączone szły oli i poważnie, rosły jak lawina w łączące się do grona. Dochodząc już do kościoła Panny Maryi, mnie- że zgromadzenie wynosiło z 5000 ludu. Szczerze mamy, że pochód taki sprawił wielkie i podnoszące wra- głość nasze piękne, do uczuć przemawiające, pobo- pieśni narodowe, między którymi słyszeliśmy najczę- powtórzone „Boże coś Polskę“ i „Z dymem pożarów“, nie już i najuboższym wyrobnikom. Od kościoła Panny i, który tak był napełniony, że większa część zgro- zenia mieścić się musiała przed kościołem i na ulicach, a była znowu część procesyi z chorągiewami, obrazami, i wśród śpiewów nabożnych naprzeciw procesyi iacjącej z Hodowicy. Obie połączyły się za miastem i wróciły już wieczorem do kościoła OO: Karmelitów, osząc nasze pieśni religijno-narodowe. Powtarzamy raz e, że wrazenie powszechne było wielkie i wznieście narodowy podsycający duchem religijnym, najdroższe i nadzieje złożone niejako w ręce Opatrzności, to wiel- te najwznieściejsze może zjawisko teraźniejszości, i za- wde pomiędzy ludzi najzimniejszych i najubożniejszych szczyć może myśli i uczucia oczyszczone z kału ziem- nego, a nastrojone że się tak wyrazim na szlachetniejsze i poważniejsze tony. Lecz im wyżej się duch człowieczy iroć jest zdolny temi uroczystościami religijno-narodo- mi, tém więcej zda się nam baczyć należy, aby ten na- nie nie spowszechniał, a przez to samo nie spadł z swęj iokości. Dla tego pielęgnujmy to dzisiejsze nastrojenie e i nie nadużywajmy go. Ten nastroj całego narodu eżego, to jest dopust łaski Bożej. Przyjmujemy go kor- lecz szanujmy go.

FRANCYA.

Paryż, 19 września. Przed kilku dniami wspominaliśmy o rucie dyplomatycznej, którą minister Ricasoli miał prze- radowi papieskiemu, podając mu ostatnie warunki, zasady których nastąpićby mogło na drodze ugody między Stolicą Apostolską i dworem turyńskim, załatwie- sprawy rzymskiej. Dowiadujemy się dzisiaj, że doku- pant ten ważny znajduje się w istocie w kształcie projektu biurze ministeryalnym, że Ricasoli mówił o nim z kilku telami zagranicznymi, lecz nie wysłał go jeszcze do Rzymu. ztrzymać się z tém zapewne jeszcze przez czas niejaki, aszcza iż w obecnej chwili ultimatum takowe byłoby cał- bezskuteczne, albowiem o wręcz przeciwnie usposo- niu Stolicy Apostolskiej przekonano się można ze świeżej wysyłki dyplomatycznej, którą kardynał Antonelli wysto- wał do wszystkich posłów papieskich za granicą, zbijając eżogółowo twierdzenia dawniejszego okólnika Ricasolego. Książę Grammont, były poseł francuski, miał 11 t. m.

W dniu 3 października o godz. 10 odbędzie się w Kempnie żałobne nabo- ęństwo za braci naszych zamordowa- nych w Wilnie, na które Szanowne Oby- watełstwo i Duchowieństwo z powiatu zapraszam. X. Iwaskiewicz. [2798]

W dniu 22 b. m. rano o godzinie 9 zakończyła żywot doczesny moja najukochańsza córka Klara, po 6tygo- dniowych ciężkich cierpieniach, przeży- wszy lat 17; o czém krewnym i przy- ciociałom donosi w smutku pogrążona matka. Pogrzeb odbędzie się we Wto- rek dnia 24 m. b. po południu o go- dzinie 3 z domu pod nr. 135 na Zagó- rzu położonego. Amalia Freundt. [2794]

W konkursie nad majątkiem kupca Herr- na Rycharda Wolffa z Rogoźna przedłu- ny został czas do zgłoszenia się z preten- ami z strony wierzycieli konkursowych aż 16 października b. r. włącznie. Wierzycieli, którzy się dotychczas jeszcze zgłosili, wzywa się, aby pretensye swe e względu, czy o nie już proces się toczy e, nie, aż do dnia wymienionego z oznacze- m prawa pierwszeństwa piśmiennie lub do otokółu u nas podali. Celem sprawdzenia i pretensyi podanych w czasie od 28 czerwca

uroczyste pożegnawcze posłuchanie u papieża, który go po- doбно nie bardzo żałuje. Następca księcia, margrabia Lavalette jeszcze do Rzymu nie przybył. — O wylądowaniu rojalistów w Calabrii pod dowództwem generała Borjesa za- dnych jeszcze nie ma szczegółów, chociaż rzecz sama jest niewątpliwa. Dzienniki turyńskie twierdzą, że oddział jego już jest zewsząd otoczony przez wojsko włoskie, co jednak raczej za domysł niż za pewną wiadomość uważać należy. — Wystawa sztuk pięknych w Florencyi, na którą, jak wiadomo, król W. Emanuel zjechał, zajmuje w tej chwili głównie uwagę Włochów, którzy jej nadają znaczenie wypa- dku narodowego. — Zdaje się rzeczą prawdopodobną, że rząd belgijski wkrótce uzna królestwo włoskie; poseł fran- cuski już oddawna nalega o to na króla Leopolda, którego wstrzymują jeszcze względy na jego austriackie powinowactwa. — Stosunki między Turynem i Madrytem bardzo są drażliwe, zwłaszcza że rząd hiszpański wzbrania się cią- gle jeszcze wydać posłowi włoskiemu archiwa konsulatów dawniejszych państw włoskich w Hiszpanii. Wszakże umowy o to jeszcze nie zerwane, a rząd francuski popiera wpły- wem swoim usiłowania dworu turyńskiego.

— Stosunki dyplomatyczne między Francją z jedną, a Rosją i Anglią z drugiej strony są obecnie ozięble, a na- wet naprężone. Przyczyną kwasów wzajemnych i pretensyi są zajścia w Turcyi, sprawa polska i zakłócenia rzymskie.

— Słychać że król pruski Wilhelm I z Compiègne uda się do St. Cloud i w przejeździe odwiedzi Paryż, gdzie na cześć jego ma się odbyć wielka uroczystość.

— W Rouen zdarzył się przedwczoraj następujący bo- lesny wypadek. Para narzeczonych, która nazajutrz miała brać ślub, przyszła do spowiedzi do kościoła St. Maclou, młody pan przykleknawszy do konfesyonału wyrzucił się na ziemię; ksiądz wybiegł i zaczął go trzeźwić, lecz da- remnie, przekonano się bowiem że już nie żyje, a przywo- łany lekarz poznał działanie piorunującej apopleksyi.

— Wyszło temi dniami w Brukselli piśmko przez Eugeniusza Le Hardy de Beaulieu, pod tytułem: Les six derniers jours de Joachim Lelewel.

WŁOCHY.

Turyń, 17 września. Baron Ricasoli powrócił dziś z Florencyi, dokąd się był udał z królem na otwarcie wy- stawy płodów całych Włoch. Zabrał się on zaraz z znaną mu gorliwością do pracy, w której napotyka też zaiste wiele przeszkód tak w kierownictwie polityką zagraniczną jak i w zarządzie wewnętrznym. W polityce zagranicznej zajmują obecnie ministra najbardziej nieporozumienia z Hi- szpanią; nie chcą stosunków do gabinetu O'Donnella jesz- cze pogorszyć, żądać będzie Ricasoli najprzód jasnego oświadczenia, jakie stanowisko Hiszpania zająć zamysła w obec dążenia do zjednoczenia całkowitych Włoch; od tego zależeć będzie, czy rząd włoski swego posła u dworu madryckiego, barona Tecco, odwoła, czy go też pozostawi na swém miejscu. W każdym razie jest pewną, że włoski minister spraw zagranicznych nie będzie chciał godności Włoch na szwank wystawić, chociażby mu przyszło odwo- łać się do „ultima ratio regum.“ Więcej jeszcze trudności znajduje kierownictwo spraw wewnętrznych. Połączyć tyle państw dotąd niezależnych jedno od drugiego, ująć ludy rozmaitemi prawami dotąd rządzone w karby jednego pra- wodawstwa, nie jest to małym zadaniem. Trudność tę po- większa jeszcze postanowienie, że na 1 października wszyst- kie osobne namiestnictwa zniesione zostaną. Być może, że Cialdini w Neapolitańskim urząd swój nieco dłużej za- trzyma z powodu niezwykłych stosunków tego kraju.

— Garibaldi, jak już wiadomo, stanowczo odrzucił ofia- rowaną sobie godność naczelnego wodza wojsk związkowych Północnej Ameryki. Początkowo jednakże był zdecydo- wany, udać się do Ameryki, czego dowodem list pisany do króla Wiktora Emanuela. Wspomnieniem atoli o Wenecyi i Rzymie udało się przyjaciółom jego odwieść go od po- wziętego zamiaru.

— Flota angielska opuściła 11 b. m., przystań neapo- litańska w celu odbywania ćwiczeń na południe od Mecran- zia. Minister robót publicznych Peruzzi wyjechał dnia 13 b. m. z Neapolu do Palermo, ażeby i na wyspie Sycylii rozpocząć wielkie publiczne roboty i do przedsięwzięć pry- watnych na dobro ogółu zachęcić.

— Z byłych szeregowców armii burbońskiej wcielonych do pułków włoskich, o których początkowo tak złe mniemanie miano, robią się doskonali żołnierze. Jak tylko usunęli się z pod wpływu kamaryli, ludzie ci zmienili się zupełnie.

— Batalion uruchomionej gwardyi narodowej, który z Palermo do Florencyi posłano, przywitali mieszkańcy Florencyi z wielkiem uniesieniem, a nawet wieczorem chcą uczyć swych gości oświetlić miasto.

— Opinion Nationale otrzymała pod datą dzisiej- szą następujące doniesienie z Turynu: „Generał Garibaldi nie przyjął stanowczo ofiarowanej mu godności naczelnego dowódcy armii północno-amerykańskiej. W odpowiedzi swęj przesłanej posłowi Stanów Zjednoczonych w Turynie wypowiada generał włoski wyraźnie swe postanowienie, oj- czynny swęj nieopuszczać, dopóki Rzym i Wenecya jęczą jeszcze pod jarzmem niewoli. — Cała arystokracja turyń- ska i medyolańska pospieszyła za królem włoskim do Turynu.“

— Paryska Union zamieszcza obszernie memorandum burbońskie ministra spraw zagranicznych Franciszka II, datowane z Kwirynału, a zbijające treść noty ostatniej o stosunkach neapolitańskich barona Ricasolego. Protestuje on w niem stanowczo przeciw nazwie powstańców neapo- litańskich „bandytami“, „opryszkami“ itd.. przeciwnie twier- dzi, że to są ludzie, którzy walczą za autonomią i króla legitymicznego, jak im sumienie ich nakazuje. Zaprzecza, jakoby Franciszek II powstania te miał rozniecać lub też w ogóle do nich należeć, dodając, że lubo król zawsze jest gotów pospieszyć tam, gdzie mu powinność jego nakazuje, dalekim jednakże jest od tego, ażeby gościnnie kraj użyć miał za podstawę swych operacji.

— Na nabożeństwie żałobnym odbytém dziś w Rzymie za dusze poległych w bitwie pod Castelfidardo, znajdował się monsig. Mérode, wielu kardynałów, sztaby jeneralne armii rzymskiej i francuskiej i liczna publiczność.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Z pod Czarnkowa, 13 września. I w naszym mieście powiatowem odbyło się w kościele parafialnym nabożeństwo uroczyste w dniu 12 b. m. dla uczczenia tej wielkiej w dziejach naszych pamiętki, i dla uświęcenia tej jedności w uczuciach, jakie ożywiają całą ziemię polską, a jakimi tchnie i nasz tutaj odłamek Polski, chociaż ją biesiadowe toasty i szeroko rozbrzmiewające mowy „Nationalvereinu“ za straconą już dla nas ogłaszały i głoszą. Pomimo bardzo słotnej pory melicznej stron tych obywatelstwo polskie przybyło bez wyjątku, rządzący i ofi- cjaliści w znacznej liczbie, również mieszczanie i lud wiejski licznem zebraniem żywego dowiedli współdziałania. Jks. Starczewski, wikaryusz z Lubasza, w przemowie poważnej, silnej i gorącej, wywiązał się z swego zadania, prostemi a wymownemi słowy okazawszy wielkość i wysoką doniosłość dziejową zwycięstwa odniesionego pod wodzą na- czelnego hetmana-króla, trafił do przekonania i uczucia przytomnych, którzy z otuchą w sercu i z pełnej piersi, a wielu i ze łzą w oku od- śpiewali hymn „Boże coś Polskę“ i litanią do serca Jezusowego. Tam w sklepach grobowych kościoła złożone ciała Czarnkowskich, ziem tych dawnych dziedziców, dostojników niedygi i senatorów w Koronie, ocknięte donośnym dźwiękiem tych pieni wtórowały zamarzłymi usty tej podniosłej modlitwie; a ich nieme grobowce i ten lud żywy z tą modlitwą na ustach wymownym stanęły nam świadectwem i wymownem staną, że nie tu jeszcze zabijać słupy zwycięskie propagandzie zna- nych „braci Noteckich.“

Dla pogorzalców w Zerkowie.

Z przeniesienia tal. 492 sgr. 2 fen. 3.

Nadesłano: S. z P. tal. 5.

Sprostowanie.

W Prośbie o udział w loteryi fantowej na rzecz pogorzalców dwóch miasteczek naszych w Gnieźnie urządzonej (obacz inserat nr. 2743) zamiast Jarocin czytać należy Jutrosin. Taż sama omyłka wkradła się nawet na bilety już rozdane w Gnieźnie.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

r. b. aż do upływu drugiego terminu, wyzna- czonym został termin na dzień 30 paździer- nika r. b. przed południem o godz. 11 przed komisarzem ur. Engelkamp, sędzią powiatow- ym, tu w lokalu naszym, na który to ter- min zapozywamy wszystkich wierzycieli, któ- rzy z pretensjami swemi w czasie do tego o- znaczonego się zgłosili. Zgłaszający się na piśmie, kopią swego wniosku tudzież aneksów dołączyć winien.

Każdy z wierzycieli zamieszkały po za obrębem naszego powiatu, winien skoro się z pretensją swą zgłosi, obrać sobie plenipo- tenta tu w miejscu, lub też takiego zamiej- scowego, który do praktyki u nas jest upra- wionym i nazwisko jego do akt podać. Osobom, którym nieznane są nazwiska tutej- szych rzeczników, przedstawiają się do wy- boru rzecznicy: Schlacke, Langenmayer i Po- łomski.

Rogoźno, dnia 13 września 1861.

Król. sąd powiatowy I.

Publiczne wezwanie. [2797]

Gdy nad pozostałością zmarłego dnia 16 maja rb. w Ludomach sp. Ignacego Lipskiego radcy ziemstwa, otworzony został proces spadkowo likwidacyjny, wzywają się niniej- szem wszyscy wierzyciele spadku, niemniej i wszyscy legataryusze, ażeby swe wierzyl- ności jakie do spadku sp. Ignacego Lip- skiego mają, bez względu czy co do tako- wych toczą się już procesa, do podpisanego sądu aż do dnia 8 stycznia 1862 piśmiennie albo do protokołu podali.

Przeciwko tym, którzyby temu wezwaniu zadosyć uczynić nie mieli, nastąpi wyrok prekluzyjny wydać się mający dnia 21 stycznia 1862 o godzinie 11 przed południem

na publicznej naszej audyencyi tej treści, że co do swego zaspokojenia tylko tego trzy- mać się mają, coby po zaspokojeniu całko- witem wszystkich wcześniej podanych wierzy- telności z masy spadkowej z wyłączeniem wszelkich użytków ciągnionych od dnia śmierci spadkowcy, pozostać jeszcze mogło. Rogoźno, dnia 11 września 1861.

Królewski Sąd Powiatowy I.

Dnia 27 bm. odbędzie się o godzinie 10 w Pobiedziskach nabożeństwo na podziękowa- nie Panu Bogu za odniesione zwycięstwo w tymże dniu 1331 r. przez króla Polskiego Władysława Łokietka pod Płowcami (Blewo) nad Krzyżakami, którzy onego czasu wiaro- łomnie napadli kraje polskie, rabowali, pustoszyli, i jak wiele innych miast, tak i nasze Pobiedziska zburzyli; oraz dla upro- szenia u Boga błogosławieństwa, pod któ- rego łaską przodkom naszym tak szczęśliwie się powodziło. [2702]

Guwerner obowiązujący się w krótkim cza- sie przysposobić dzieci do klasy czwartej, poszukuje natychmiast miejsca. Blizsza wia- domość w ekspedycyi Dziennika. [2801]

Jak się miewa ks. Frankenberg w Kościa- nie, co to tak nagle 12 zachorował?? [2799]

Z przyczyny przepełnienia klas niższych w tutejszém gimnazjum rozpocznie z pe- wnością od s. Michała kurs godzin prywatnych, w których uczeń we wszystkich przedmio- tach do klas średnich przysposobić się może. Zgłosić i o warunkach dowiedzieć się można u p. dra Mierzyńskiego. [2795]

Odbędzie się w środę d. 25 b. m. u św. Marcina nabożeństwo o godzinie 8 rano dla ubłagania od Boga, zdrowia dla tak zasłu- żonego sprawie narodowej JW. areybiskupa Fiałkowskiego, na które się zaprasza ro- daków. [2808]

Uwadamiam szanowną publiczność, iż udzielam lekcye w graniu na fortepianie i w śpiewie w języku polskim podług metody, łączącej z praktyką także i teorią.

G. Neugebauer, [2800]

nauczyciel muzyki w Poznaniu, mieszkam przy ul. Piekarskiej nr. 10 na piętrze.

W teatrze miejskim w Poznaniu.

W wtorek, 21 września. Die **Princes- sin von Kaiambo**, krotoczwila w 3 aktach Kotzebuego; następnie: **Nowy balet i przemiany**; na zakończenie: **Wielkie tableau z baletu: Die Waldnimpfen.**

Biletów na łoża i krzesła po 7 1/2 sgr. do- stać można u pana Casparego (w hotelu Mylius). [2802]

Th. Schwiogerling

